OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 27 Kraków, niedziela 27 lipca 1947 r. rok XXXIV

Rolnictwo w polityce obecnego rządu

Przemówienie w Sejmie posła Tadeusza Nowaka z PSL

Z przemówienia p. Premiera Cyrankiewicza dowiedzieliśmy się, że na odcinku rolnictwa i reform rolnych prace Rządu zmierzają do trzech celów: 1) jak najszybszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych; 2) podniesienia produkcji rolnej do granic pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego; 3) do kontynuowania reformy rolnej.

Poza tym p. Premier oświadczył, że melioracje gruntów „ruszą naprzód", oraz, że Rząd widzi potrzebę podniesienia kultury i rentowności produkcji rolnej i konieczności wprowadzenia rolnictwa na drogę nowoczesnej gospodarki.

Z politycznego punktu widzenia takie ustawienie tych zagadnień może być słuszne.

Słuszną jest bowiem rzeczą i leży to w interesie Polski, by Ziemie Odzyskane zostały jak najszybciej i w pełni zagospodarowane. Rząd chce mieć z krajowej produkcji rolniczej pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Chce dać masom chleb. Rząd chce — i słusznie to czyni — kontynuować reformę rolną, by elementy wstecznе pozbawić gospodarczej podstawy i zmniejszyć do minimum siłę ich oddziaływania na kształtowanie się życia społecznego i politycznego w Polsce.

My byśmy chcieli jednak spojrzeć na te zagadnienia również pod społecznym i gospodarczym kątem widzenia.

PRODUCENT CHLEBA

Z natury rzeczy tak się układa, że chłopu i rolnictwu przypada rola twórcy chleba powszedniego i żywiciela Narodu. Chłop przez swoją pracę i współdziałanie z przyrodą produkuje to wszystko, co narodowi do jego fizycznej egzystencji jest najbardziej potrzebne.

Ludzie przez 6 lat wojny cierpieli głód i niedostatek. Poderwało to nasze siły i zdrowie. Przez dwa ostatnie lata powojenne dostatku także nie było. Braki w chlebie i mięsie łatamy pomocą zagraniczną. W daiszym ciągu jest duży niedostatek mleka i tłuszczu.

Ludzie się domagają i mają ku temu prawo, by już obecnie po dwu latach wyzwolenia, po trzech sprzątniętych żniwach, nie cierpieli z powodu niedostatku podstawowych artykułów żywnościowych i by mogli skromnie, ale wystarczająco się odżywiać.

Co raz częściej pada pytanie: czy chłopi uczynili wszystko, by się wywiązać dobrze z roli żywiciela narodu i czy Rząd uczynił wszystko, by chłopom spełnienie tej roli umożliwić?

Wywiązanie się zaś z tej roli jest niełatwe, skoro między innymi stan pogłowia zwierzęcego w Polsce w obecnych granicach spadł z 3 mil. 180 tys. koni, pracujących na wsi przed wojną na 1 mil. 318 tys. sztuk w 1946 r., tak, że w roku tym na jednego konia przeciętnie przypadało na Ziemiach Starych 10.8 ha i na Ziemiach Odzyskanych 24,8 ha ziemi ornej, podczas, gdy przed wojną na Ziemiach Starych przypadało na 1 konia 6, 4 ha ziemi ornej, a na Ziemiach Odzyskanych 6,6 ha.

Bydła ogółem w Polsce, w granicach obecnych, było przed wojną 9.947.000, a obecnie — 4.300.000 Trzody chlewnej przed wojną było 7.141.000, a obecnie 3.300.000. Owiec — było przed wojną 2.892.000, a obecnie — 835.000. Jasnym jest, że wielki spadek pogłowia zwierzęcego musiał wywrzeć ujemny wpływ nie tylko na produkcję mięsa, tłuszczów i mleka, ale także na produkcję zbóż i innych roślin.

Według oficjalnych danych statystycznych w Polsce zawsze jeszcze pracuje na roli i z tej pracy się utrzymuje około 70 proc. całej ludności. Słyszeliśmy z referatu posła Wyrzykowskiego, że przed wojną 68 proc. ogólnego dochodu społecznego płynęło z rolnictwa.

W tej sytuacji wieś chce i ma prawo być pierwszym z kolei, najpoważniejszym i najpewniejszym konsumentem owoców pracy robotnika i innych grup wytwórczych.

Trzeba więc, skoro obecna produkcja artykułów żywnościowych jest nie wystarczająca, by wieś swoją produkcję wydatnie zwiększyła i by z drugiej strony za swoją pracę otrzymała godziwą zapłatę, by mogła być stałym i chłonnym konsumentem produkcji przemysłowej, by temu przemysłowi zapewnić zbyt, a robotnikowi w ten sposób pracę.

Powstaje wówczas pytanie, czy to, co Rząd robi na odcinku rolniczym, zmierza do osiągnięcia tych dwu celów i czy drogi, na których rząd chce to osiągnąć, są słuszne i najlepsze, oraz czy budżet, nad którym dyskutujemy, stwarza warunki i jest zharmonizowany z tymi obranymi drogami.

Produkcja rolnicza zależna jest od trzech zasadniczych elementów: 1) ziemi i warunków klimatycznych, 2) środków produkcji — inwentarza żywego, siły pociągowej, maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów itp., 3) człowieka i jego pracy, jego przygotowania zawodowego i umiejętności celowego operowania poprzednio wymienionymi elementami.

Jeżeli chodzi o warunki klimatyczne, to do tej pory człowiek ma na nie mały wpływ. Natomiast bardzo duży wpływ na produkcję posiada to, co nazywamy strukturą rolną.

Nasza struktura rolna w okresie przedwojennym była bardzo wadliwa.

Mieliśmy wówczas na terenie województw objętych granicami z 46 roku, prawie milion gospodarstw karłowatych, nie dających pracującym na nich rodzinom chłopskim nawet minimum warunków do życia, oraz nieomal pół miliona gospodarstw niepełnorolnych, które także zaliczyć trzeba do grupy gospodarstw o złej strukturze.

Czy przeprowadzony w latach 1945 i 46 podział ziemi poprawił naszą przedwojenną strukturę rolną?

WZROST GOSPODARSTW KARŁOWATYCH

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że do dnia dzisiejszego brak jest jeszcze ścisłych danych statystycznych z zakresu rolnictwa. Dane te stale zmieniają się i w różnych miejscach różne wielkości są podawane. Jednakże na podstawie tych danych, jakie posiadamy, możemy częściowo dojść do tej odpowiedzi. I tak: w roku 1931 było na obszarze t. zw. ziem dawnych 357 tysięcy gospodarstw od 1 do 2 ha. W końcu zaś 1945 roku na tym samym obszarze było 298.000 gospodarstw od 0 do 2 ha. Ubyło więc w tej grupie zaledwie 58.700 gospodarstw.

W grupie gospodarstw od 2 do 5 ha w 1931 roku było 624.100 gospodarstw, a w końcu 1945 roku 766.600. Przybyło więc 142.500 gospodarstw.

Z tego widzimy, że w 1931 roku gospodarstw karłowatych mieliśmy na wspomnianym obszarze 981.100, a w końcu 1945 r. 1.064.900 — przybyło więc w tym okresie gospodarstw o złej strukturze — 83.800. Przybyło w tym okresie także 66 000 gospodarstw o obszarze od 5 do 10 ha, tak że zamiast 410.000 gospodarstw w roku 1931 mieliśmy pod koniec 1945 roku 507.000 gospodarstw tego typu. Liczba gospodarstw w granicach od 10 do 15 i od 15 do 50 ha zasadniczo się nie zmieniła.

Widzimy z tego, że dokonany w wyniku akcji reformy rolnej podział ziemi nie zmienił na lepsze naszej struktury rolnej. Podzielono ziemię na zbyt małe parcele, powiększono w ten sposób liczbę gospodarstw karłowatych, nieproduktywnych i z punktu widzenia gospodarczego nieodpowiednich. Nie rozwiąże to sprawy przeludnienia wsi, pełnego i celowego wyzyskania rąk do pracy, nie będzie to miało dodatniego wpływu na zwiększenie produkcji rolniczej i podaży produktów rolnych. Nie podniesie to stopy życiowej ludności wiejskiej i nie otworzy to szerokiej bramy dla, jak to mówi p. min. Minc „strumienia produktów przemysłowych".

Ciąg dalszy na str. 2-ej i 3-ej.

JAN MARCINEK

Żniwo

Wstało żniwo wczas rano i dzwoni na kosie,
Ruch we wsi, zrozumiano pobudkę w tym głosie.
Tu ówdzie klepią kosy, bijąc w takt młotkami,
Tam się przekamarzają chłopcy z dziewczętami.

Przednówek ustępuje chudy i zgłodniały,
Dobył placka z kieszeni kawałeczek mały.
Je i patrzy ze smutkiem co się dzieje w koło,
Smutno mu, bo sie kończy—lecz ludziom wesoło.

ROLNICTWO W POLITYCE

Ciąg dalszy ze str. 1-ej.

Trzeba więc będzie w najbliższym czasie około pół miliona tych karłowatych gospodarstw zlikwidować, a ludność na nich pracującą częściowo zatrudnić w mieście, a przede wszystkim przenieść na nierozparcelowane jeszcze obszary, znajdujące się na Ziemiach Odzyskanych.

Trzeba jak najprędzej przystąpić do zdrowej i pełnej parcelacji pojunkierskich majątków na Ziemiach Odzyskanych, gdzie gospodarstwa powyżej 100 ha stanowią obszar 4.756.031 ha. Trzeba z nich utworzyć zdrowe chłopskie gospodarstwa, trzeba je zabudować i osadzić na nich chłopów, którzy ziemię tę miłując, nie pozwolą na jakąkolwiek ze strony Niemców penetrację.

NAPRAWA USTROJU ROLNEGO

Bardzo często mówi się i pisze, że reforma rolna została już w Polsce zakończona. Mamy wprawdzie zastrzeżenia, że nie wszystko zostało zrobione właściwie, ale mimo to doceniamy, to wszystko, co w tym względzie dotychczas zdołano zrobić. Ale absolutnie nie możemy się zgodzić z tym, jakoby reforma rolna w Polsce już była dokonana. Gdyby nawet reforma rolna polegała tylko na wywłaszczeniu, podziale, nadaniu włącznie z wpisem hipotecznym, to i w takim nawet wypadku widzimy, że dalecy jesteśmy od jej zakończenia. Rozdzieliliśmy do tej pory zaledwie 1.155.397 ha na ziemiach dawnych. Do podziału zaś na ziemiach dawnych pozostaje jeszcze ponad 300.000 ha a na ziemiach nowych co najmniej 4.000.000 ha. Z tego widzimy, jak daleko jesteśmy jeszcze od zakończenia samego tylko podziału i jaki ogrom pracy w tej dziedzinie stoi jeszcze przed nami.

Według nas reforma rolna, to oprócz podziału ziemi, także zabudowanie i zagospodarowanie osad, wyposażenie osiedli w niezbędne urządzenia społeczne.

W budżecie natomiast przeznacza się zaledwie 560.000.000 na przebudowę ustroju rolnego. Pieniądze te pochodzą ze ściągniętych od osadników należności za parcele.

W związku z tym nasuwają się dwa zastrzeżenia:

1) że wobec ogromu potrzeb suma 560.000.000, przeznaczona na kontynuowanie reformy rolnej jest śmiesznie mała.

2) że przerzucenie ciężaru dalszego kontynuowania reformy rolnej na barki samych osadników jest rzeczą zupełnie niesłuszną i zarazem powrotem do przedwojennej zasady Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

„FABRYKI ZBOŻA"

Według dotychczas oficjalnie uznawanego modelu reformy rolnej, podstawą naszego ustroju rolnego miało być chłopskie gospodarstwo samodzielne, produktywne, będące własnością rodziny, na nim pracującej, indywidualnie władane i stanowiące podstawę do życia ludzi na nim pracujących. Wszystkie inne gospodarstwa, to jest te karłowate, jak i ponad 50 względnie 100 ha mają mieć charakter pomocniczy, usługowy. Karłowate gospodarstwa miały być w warunkach normalnych dodatkowym źródłem utrzymania dla rzemieślników i robotników. Gospodarstwa ponad 50 względnie 100 ha, miały pełnić rolę t. zw. ośrodków kultury rolnej, t. j. produkować wysoko gatunkowy materiał, tak zwierzęcy, jak i siewny i dostarczać go gospodarstwom chłopskim do dalszej reprodukcji. Dla tych celów, na podstawie art. 15 o reformie rolnej miało być wyłączone spod parcelacji 10 proc. ogólnego obszaru, przeznaczonego na reformę rolną. Taki był dotychczasowy punkt widzenia.

Obecnie kilkakrotnie już padło z ust obecnego Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych powiedzenie, że Rząd zamierza pozostawić w swoim ręku większy obszar ziemi nierozparcelowanej i uczynić z nich „wielkie fabryki chleba".

P. min. Dąb-Kocioł na Komisji Rolnej w swoim expose mówił, że dąży do stworzenia warunków opłacalności produkcji rolnej. Chce zaś to osiągnąć przez przestawienie o 180 stopni naszego przedwojennego, samorzutnie powstałego, że tak się wyrażę, planu produkcji. Jego plan mianowicie idzie w kierunku przerzucenia na drobne chłopskie gospodarstwa produkcji roślin przemysłowych, mających przynosić zyski, natomiast uprawę zbóż i ziemniaków chce p. Minister przerzucić na ośrodki kultury rolnej i majątki pozostałe pod zarządem państwowym, jako, że tego rodzaju uprawy są nierentowne.

W Poznaniu na konferencji, odbytej w dniu 4.6 b. r. p. Minister uzasadnił swoje zamierzenia nieco inaczej. Mianowicie tym, że Rząd chce mieć z własnej produkcji większą ilość zboża, by w aprowidowaniu miast być niezależnym od chłopów i mając do dyspozycji większą ilość zboża, mógł przeciwdziałać skutecznie zwyżkom cen na zboże.

Przypomnieć chcę, że min. Dąb-Kocioł jest członkiem Stronnictwa Ludowego i chcę wierzyć, że przez to Stronnictwo został desygnowany na stanowisko Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

ROLA MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH

Pomijam już sprawę nieznajomości zawodu rolniczego, jaka uzewnętrznia się w tego rodzaju programie (całkowite pominięcie takich zagadnień, jak konieczność stosowania płodozmianu, dostosowywania w każdym wypadku kierunku produkcji do warunków glebowych, komunikacyjnych, posiadanej siły roboczej itp.). Ale chcę zwrócić uwagę na to przede wszystkim, że jest to zasadnicza zmiana dotychczasowego modelu reformy rolnej. Z gospodarstw, które miały mieć charakter gospodarstw usługowych, chce się zrobić głównego producenta, oddającego swoje produkty na aprowizację ludności, a gospodarstwa chłopskie mają przejąć rolę dostawcy surowca do fabryk.

Pytam się, a kto wówczas zajmie się produkowaniem dużej ilości wysoko kwalifikowanego materiału siewnego, dającego się przeważnie produkować tylko na dużych obszarach.

Dążymy do podniesienia produkcji przez uzyskanie większej wydajności z 1 ha. W stosunku do przedwojennej i tak już niskiej wydajności obecna zmniejszyła się bardzo wydatnie. Podnieść zaś ją możemy m. in. także przez powszechne stosowanie najodpowiedniejszych gatunków rolnych i wysoko kwalifikowanego materiału siewnego.

Wobec tych zapowiedzi pana Ministra:
o zatrzymaniu w ręku państwa i pod jego bezpośrednim zarządem większych obszarów ziemi, jako „wielkich fabryk chleba".

Wobec braku w budżecie funduszów na rzeczywiste kontynuowanie reformy rolnej,

Wobec zbyt małych sum w planie inwestycyjnym, przeznaczonych na zabudowę osad, powstałych z przebudowy ustroju rolnego,

wobec praktycznej niemożności zabudowy tych osad z powodu braku potrzebnych na ten cel materiałów budowlanych, którymi przecież dysponuje Rząd,

oraz wskutek braku planów zabudowy osiedli, czym zastawiają się starostwa przy odmowie udzielenia zezwoleń na budowę,

wobec planowanego przez min. Dąb-Kocioła wprowadzenia na majątkach, obok fachowych zarządców, także komisarzy politycznych — (o czym była mowa w Poznaniu) i norm pracy, istnieją podstawy do obaw i twierdzenia, że dotychczasowy model reformy rolnej zamierza się z gruntu zmienić.

MODERNIZACJA GOSPODARSTW

Przechodząc do omawiania drugiej grupy zasadniczych elementów produkcji, chcę przypomnieć słowa p. premiera Cyrankiewicza, że Rząd widzi konieczność wprowadzenia rolnictwa na drogę nowoczesnej gospodarki. Stać się to może poprzez szerokie i masowe zastosowanie zdobyczy wiedzy rolniczej, oraz powszechne stosowanie nowoczesnych środków produkcji.

Ale w dzisiejszej sytuacji, którą cechuje ogromne zniszczenie, tak wśród zabudowań gospodarskich, jak i wśród inwentarza, ogólne wyjałowienie i zachwaszczenie ziemi — należy obok wprowadzenia tych nowoczesnych środków produkcji, dążyć równocześnie, a może i przede wszystkim do wyrównania wyrządzonych wojną strat.

P. min. Dąb-Kocioł mówił o „odkonieniu rolnictwa", upatrując, jako ideał zachodnie umaszynowione rolnictwo. Słuszną jest rzeczą, że należy dążyć za wszelką cenę do umaszynowienia rolnictwa, by końską siłę pociągową w dużej mierze zastąpić mechaniczną i by przeciążonego nadmierną pracą fizyczną chłopa wyręczyć maszyną. To winno być naszym ideałem i dążeniem.

W dzisiejszej jednak sytuacji, gdy istnieją ograniczenia otrzymania z zagranicy większej ilości traktorów i gdy wiemy, jak wygląda stan przygotowań do własnej produkcji traktorów — a mieliśmy możność przekonać się o tym na ostatnich Targach Poznańskich — trzeba sobie zdać realnie sprawę z tego, że te czasy, gdy w Polsce mieć będziemy traktory nie tylko w gazetce obok dobrego portretu Ministra Rolnictwa, ale także i w gospodarstwach chłopskich, są jeszcze bardzo od nas odległe.

Trzeba więc w tej sytuacji robić energiczne starania o zwiększenie stanu pogłowia końskiego. Zapowiedziany przez Pana Premiera zakup 30.000 koni za granicą — sytuacji zasadniczo nie zmieni, skoro posiadamy 1.300.000 koni, a potrzebujemy 2.500.000.

KOŃ I TRAKTOR

Rząd musi zwrócić większą uwagę na hodowlę i chów koni w Polsce.

Zupełnie nie do pojęcia wydaje się propozycja Ministra Rolnictwa, podjęta przez referenta budżetu i uchwaloną przez Komisję Skarbowo-Budżetową, zmniejszenia wydatków związanych z popieraniem hodowli koni i to:

w dziale 3 § 23 o 1.000.000 zł.,
w dziale 6 § 14 o 45.000.000 zł.,
w dziale 6 § 15 o 5.000.000 zł.,
czyli razem o 51 milionów.

Zgadzamy się z tym, że należy poprawić celowość wydatkowania tych sum, ale mechaniczne obcinanie ich jest błędem, zwłaszcza wtedy, gdy koni jest brak, gdy trzeba wybudować odpowiednio dostosowany do potrzeb i panujących w różnych rejonach Polski warunków typ konia gospodarskiego.

Zgon
GEN. ŻELIGOWSKIEGO

W dniu 9 lipca zmarł w Londynie generał L. Żeligowski w wieku 82 lat. W czasie ostatniej wojny generał Żeligowski był członkiem Rady Narodowej w Londynie. Zwłoki zmarłego generała zostały przewiezione do Polski. Pogrzeb odbył się w Warszawie na koszt państwa. Generał Żeligowski był gorącym zwolennikiem i propagatorem współpracy narodów słowiańskich.

UKŁAD O WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ pomiędzy ZSRR a Czechosłowacją

Ostatnio bawiła w Moskwie delegacja rządu Czechosłowackiego w skład której wchodzili premier Gottwald, minister spraw zagranicznych Masaryk, oraz minister sprawiedliwości Drtina.

W czasie wizyty został zawarty układ handlowy. Układ ten zawarty na przeciąg pięciu lat oparty jest na systemie stałych kontyngentów towarowych, które będą corocznie ustalane w drodze porozumienia obu rządów.

Na podstawie tej umowy Związek Radziecki dostarczy Czechosłowacji w r. 1948: 200 tysięcy ton pszenicy, 200 tysięcy ton paszy karmnej, 6 tysięcy ton bawełny, nasiona oleiste, groch, soczewicę, wełnę, rudę żelazną, manganową, chromową i t.p., w zamian za co Czechosłowacja dostarczy Związkowi Radzieckiemu, szyny kolejowe, parowozy, urządzenia dla przemysłu cukrowniczego i obuwniczego, obrabiarki, bydło zarodowe, obuwie, tekstylia i t.p.

OBECNEGO RZĄDU

Jesteśmy więc przeciwni tym poprawkom i za nimi głosować nie będziemy.

Skoro już poruszyliśmy zagadnienie umaszynowienia rolnictwa, chcę jeszcze kilka słów na ten temat powiedzieć. Twierdzę, że przewidziane na ten cel we wniosku Komisji złotych 15.300.000 sprawy tej wcale nie rozwiąże.

Bardzo pilnie przyglądałem się działowi maszyn i narzędzi rolniczych na ostatnich Targach w Poznaniu i doszedłem do przekonania, że obecne osiągnięcia przemysłu w tej dziedzinie są niewielkie. Przede wszystkim bardzo uderzającą rzeczą był brak bardziej precyzyjnych narzędzi rolniczych, służących na przykład do pielęgnacji roślin i upraw specjalnych, skoro to właśnie maszyny mają rolnika w pracy odciążyć.

Nie chcę już poruszać sprawy wystawionego tam traktora, około którego krąży tyle rozmaitych zdań. Chcę tylko powiedzieć, że wtedy, gdy mówi się o reformie rolnej — trzeba także przewidywać produkcję traktora, który da się zastosować w gospodarstwie powstałym w wyniku tej reformy rolnej.

Chcę także zaledwie potrącić tu o zagadnienie bydła i trzody chlewnej. Twierdzę, że błędem nie do darowania było obcięcie swego czasu, na korzyść przemysłu, sum przeznaczonych na import w ramach pomocy UNRRA około 100.000 krów. Gdyby te krowy — wówczas do Polski przypłynęły — mielibyśmy obecnie około 1.000.000 litrów mleka dziennie więcej, pomijając już sprawę obornika i przyrostu pogłowia. Ale stało się. Szkoda tylko, że za ten błąd przede wszystkim nasze dzieci muszą płacić swoim zdrowiem.

Podobnie ma się sprawa z nieprzyjęciem oferowanych przez Anglię swego czasu 11.000 sztuk zarodowych świń.

Stan produkcji mleka i tłuszczów jest daleki od pokrycia potrzeb. Pogłowie jest niewystarczające. Ale co gorsza, nawet tego pogłowia na skutek braku pasz, należycie wyzyskać nie możemy.

POLITYKA PRZEMIAŁOWA

Zdaję sobie sprawę z tego, że mamy ograniczone możliwości w dziedzinie produkcji własnych pasz treściwych. Ale twierdzę także, że dotychczasowa polityka przemiałowa była niesłuszna. Utrzymywaliśmy i utrzymujemy nadal wysoko procentowy przemiał zbóż chlebowych. Przy tak wysokim procencie przemiału — otrąb jest nie wiele, a wartość ich jest także nie wielka. Rolnik jednak musi utrzymać inwentarz. Szuka na to sposobów. Sięga do najłatwiejszych. W ten sposób skarmiliśmy inwentarzem, wbrew naszej intencji, nie dające się wprost obliczyć ilości żyta. Skutek jest taki, że ludzie jedzą chleb ciemny, niesmaczny, a konie, krowy i świnie jedzą żyto. Uważamy, że należy stosowaną dotychczas politykę przemiałową zmienić.

Mamy obecnie w Polsce obszary doskonałych łąk nadnoteckich, nadodrzańskich, a przede wszystkim słynne Żuławy i Pojezierze. No tak, ale jest taka sytuacja, że tam gdzie są łąki nie ma bydła. Trudno by krowy z centralnej Polski jeździły codziennie na pojezierze na pastwisko.

W ubiegłym roku wiele łąk się niestety, zmarnowało. Rząd i organizacje rolnicze winny zorganizować dla tamtejszej ludności pomoc, by trawy te zostały całkowicie skoszone, a siano przewiezione do tych miejsc, gdzie nie ma łąk, a jest w większej ilości bydło.

W dziedzinie więc pasz uważamy za słuszny następujący program:

1) sprowadzić z zagranicy większą ilość pasz treściwych,

2) sprowadzić z zagranicy potrzebną ilość nasion roślin pastewnych,

3) zwiększyć krajową produkcję pasz przez: zmianę procentu przemiału, pełne wyzyskanie posiadanych łąk i uprawę łubinu słodkiego na ziemiach lekkich i na ziemiach mocniejszych — lucerny i koniczyny.

NAWOZY I MELIORACJE

Wydano ostatnio zarządzenie, zakazujące sprzedaży nawozów sztucznych z wyjątkiem saletry. Czym to uzasadnić? Brakiem produkcji? P .Premier mówił, że obecna produkcja nawozów przekroczyła już stan produkcji przedwojennej. Winno więc być nawozów pod dostatkiem. Czyżby istniała znowu obawa, że chłopi i tu będą spekulować? Jaki jest skutek tego zarządzenia.

Sprawa melioracji. Pan Premier powiedział, że melioracje ruszą naprzód. Tymczasem Komisja Budżetowa uchwaliła przewidzianą w dziale 3 § 19 sumę 10.000.000 zmniejszyć do dwuch milionów. Sumy te przeznaczone były na doświadczalnictwo melioracyjne, szkolenie personalne, stypendia, zlecone prace naukowe, dotacje na cele naukowe i wydawnicze. Komisja wskazuje na możność pokrycia tych potrzeb z działu 1 §8, gdzie przewiduje się 11.000.000 zł na wszelkie inne praktyki wakacyjne dla studentów rolnictwa. Jesteśmy przeciwni temu wnioskowi. Uzasadniać tego — zdaje mi się, że nie trzeba.

CZŁOWIEK NA WSI

Przechodzę do omówienia choć w paru słowach trzeciego elementu produkcji, t.j. człowieka.

Sprawa przygotowania człowieka i udostępnienia mu wiedzy rolniczej jest sprawą pierwszorzędną i łączy się ściśle z wprowadzeniem rolnictwa na tory postępu i nowoczesnej gospodarki, o czym mówił pan Premier.

Tymczasem bardzo charakterystyczne i sprzeczne zarazem z wygłoszonym programem Rządu w tej dziedzinie są poprawki Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Komisja postanowiła zaproponować Sejmowi skreślenie 3 milionów z funduszów, przeznaczonych na akcję organizacji gospodarstw, 2 milionów z funduszów na akcję organizacji gospodarstwa kobiecego, 5 milionów z funduszów na doświadczalnictwo roślin i badania naukowe, 8 milionów z funduszów na doświadczalnictwo zootechniczne, a zwiększyć o 85 milionów pozycję na zwalczanie szkodników i chorób, co jest rzeczą słuszną ,choć nie wiem, czy taka wysoka suma 225 milionów złotych istotnie jest tu potrzebna. Komisja postanowiła także zwiększyć o 75 milionów złotych sumy, przeznaczone na akcję P. R. W., noszącą w dużej mierze cechy akcji partyjno-politycznej, oraz podwyższenie o 15 milionów wydatków na sprawy personalne.

Z tego widzimy, że obcięcia dotyczą przede wszystkim pozycji, przeznaczonych na badania naukowe, doświadczalnictwo, praktyki, popieranie wydawnictw specjalnych i organizację gospodarstw. — Jest to sprzeczne z zapowiedzią p. Premiera, mówiącą, że Rząd widzi konieczność wprowadzenia rolnictwa na drogi nowoczesnej techniki i nowoczesnego sposobu gospodarowania.

W jednym z moich poprzednich przemówień powiedziałem, że organizacja rolnicza powinna przychodzić z pomocą osadnikowi w zorganizowaniu nowo-nabytego, a posiadającego tak olbrzymie braki warsztatu, gdyż osadnik na ogół nie ma doświadczenia w tym względzie, ani też naukowego przygotowania. „Głos Ludu" w swej demagogii nazwał to „kułacką zarozumiałością". Jak w dalszym ciągu twierdzę, że potrzeba ta istnieje, i że zmniejszenie w tym czasie, gdy mamy 387.049 rodzin nowo nadzielonych — sumy przeznaczonej na organizację gospodarstw, ma taką samą wymowę, jak i pogląd „Głosu Ludu", iż ukończona akademia handlowa upoważnia do kierowania sprawami rolnictwa, a może udzielać inżynierom rolnictwa rad, by z braku nawozów — używali pod ziemniaki igliwia, jako dobrego i wypraktykowanego przez przewodniczącego poselskiej Komisji Rolnej — nawozu.

DWA ZAPYTANIA

Na zakończenie jeszcze dwie rzeczy.

Na W.R.N. w Poznaniu była mowa, że zebrane zboże dla powodzian leży na magazynach i że się psuje. Wojewoda Grosicki oświadczył, że na własną rękę dał polecenie zużycia połowy tego zboża na aprowizację ludności miejskiej. Mam wiadomości, że na terenie woj. lubelskiego, leży w magazynach i psuje się około 150 ton żyta, 2.000 kg. pszenicy, 15 ton jęczmienia, 15 ton owsa, 10 ton mąki żytniej, złożonych przez rolników na pomoc dla powodzian. Zapytujemy się pana Ministra: 1) dlaczego te fakty mają miejsce, 2) ile w ogóle na ten cel w Polsce zebrano zboża, 3) co z tym zebranym zbożem się dzieje?

Druga sprawa. Ostatnio w całej prasie krajowej ukazał się komunikat, w którym podano przewidywania, że tegoroczny plon żyta będzie wynosił, o ile sobie dobrze przypominam — 12 kw. z ha.

W planie odbudowy gospodarczej przewiduje się zbiór żyta z 1 ha na 9,9 kwintali. Referent generalny w czasie dyskusji na Komisji wyraził zdanie, że stawka ta jest za wysoka. Należy bezstronnie ocenić, że rok obecny jest raczej rokiem nieurodzaju, aniżeli urodzaju. Radzi bylibyśmy usłyszeć ze strony Ministra Skarbu, komu te 12 kwintali z 1 ha — podane w okólniku — są potrzebne. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że komunikatem zbiorów się nie zwiększy. Czyżby to miało być sugestią pod adresem Komisji, ustalających normy wydajności dla podatku gruntowego?

I jeszcze jedno. Referent generalny budżetu powiedział, że za panowania nowego Rządu — ilość obsiewów w stosunku do ubiegłego roku wzrosła o 50 proc. Mieliśmy w ubiegłym roku obsianych 8 milionów ha. Pytam się posła Wyrzykowskiego, jakimi sposobami i czym Rząd zdołał w ciągu paru tygodni obsiać 4. miliony hektarów ziemi?

DO WSZYSTKICH OGNIW ORGANIZACYJNYCH P. S. L.

województw: krakowskiego, rzeszowskiego, śląsko-dąbrowskiego i kieleckiego

W związku z decyzją rozpoczęcia z dniem 15 lipca br. przez Wojewódzki Komitet budowy Uniwersytetu Ludowego im. Wincentego Witosa w Wierzchosławicach zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Kół, Zarządów Gminnych i Powiatowych, członków i sympatyków PSL z terenu województw: krakowskiego, rzeszowskiego, śląsko-dąbrowskiego i kieleckiego o jak najszybsze, a więc jeszcze w miesiącu lipcu br., wykupienie cegiełek 1000-złotowych na budowę tegoż Uniwersytetu.

Cegiełki te są do nabycia w Sekretariatach Wojewódzkich PSL:

a) w Krakowie, ul. Basztowa 17 I p.
b) w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 4 II p.
c) w Katowicach, ul. Mariacka 3.
d) w Kielcach, ul. Bandurskiego 8

oraz we wszystkich Sekretariatach Powiatowych PSL.

Koła PSL i Zarządy Gminne pobierają cegiełki za rewersem w Sekretariatach Powiatowych, dokąd — po rozprzedaży — wpłacają gotówkę, podając równocześnie numery sprzedanych cegiełek.

Zebrane pieniądze Zarządy Powiatowe i poszczególne osoby wpłacają:

1) W Oddziałach Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na: Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach. Konto czekowe Nr 1433 w BGK w Krakowie
albo
2) W urzędach pocztowych na PKO Konto czekowe Nr IV-500 w Krakowie z zaznaczeniem na odwrocie czeku dla: Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach. Konto czekowe Nr 1433 w BGS w Krakowie.

Na odwrocie czeku należy podać numery cegiełek, za które są wpłacane pieniądze.

Uniwersytet Ludowy, to najtrwalsza forma uczczenia pamięci Przywódcy Chłopów, Wielkiego Polaka i wybitnego Męża Stanu, Prezesa Wincentego Witosa.

Zarządy Wojewódzkie PSL w: Krakowie, Rzeszowie, Katowicach i Kielcach.

PRZECIW RZĄDOWI I BUDŻETOWI

Wyjątki z przemówienia posła Zygmunta Żuławskiego z dn. 20 czerwca 1947 r.

„Wysoki Sejmie.

Najlepszą charakterystyką każdego Rządu jest zawsze jego budżet. Cechą obecnego zaś — to przede wszystkim jego tajemniczość. Dominuje w nim bowiem kolosalna, nieokreślona, ściśle, zagadkowa pozycja blisko 50 miliardów na wyżywienie ludności — rzekomo, by po zniesieniu osobnego funduszu aprowizacyjnego, osiągnąć jednolitość i powszechność całej gospodarki. Tylko wtedy w tym jednolitym budżecie powinno się ustalić, ile łącznie wynosi wydatek w poszczególnych działach gospodarczych np. na obronę narodową — począwszy od kosztów wyżywienia robotnika, wydobywającego węgiel i żelazo, by zrobić karabin lub buty dla żołnierza, a nie wtłaczać tego w ryczałtową pozycję wydatków na „wyżywienie ludności" — bez określenia, czy ta ludność pracuje dla celów wyżywienia, dla odbudowy czy też dla nowego uzbrojenia.

Brak również w tym budżecie szczegółowych wydatków na obronę narodową i na bezpieczeństwo — tak, że razem z tą nieokreśloną pozycją 50 miliardów „na wyżywienie ludności" — tajemnicze pozycje wynoszą aż 90 miliardów złotych, a więc przeszło połowę wszystkich wydatków.

W budżecie tym, jak za czasów endeckich, jak za czasów Piłsudskiego i Śmigłego — wysunęły się na czoło wydatki na obronę narodową i wojsko.

To charakteryzuje też ten rząd dosadniej, niż wszystkie piękne, roztaczane plany. Preliminuje on bowiem na wojsko ogromną kwotę 25 miliardów, nie licząc tego, co już jest ukryte w 48 miliardowej pozycji „wyżywienia ludności".

Drugą z kolei najwyższą pozycją w wydatkach — to bezpieczeństwo, na które wydajemy przeszło 17 miliardów, znowu nie licząc tego, co jest już ukryte w pozycji „na wyżywienie ludności".

A teraz te pozycje wydatków na utrzymanie władzy porównam z wydatkami dla obywateli. Niestety ze względu na brak czasu nie mogę omówić sposobów szerzenia tej reklamowanej dziś oświaty, — tych obecnych głodowych pensyj nauczycieli, poziomu nauki i jego kontroli przy egzaminach ze strony związków zawodowych i politycznych partyj — i przejdę do odbudowy.

Mimo, że naszym głównym zadaniem ma być odbudowanie z gruzów, które zostały po tej strasznej wojnie, preliminujemy na tę odbudowę — poza obietnicami wielkich inwestycyj — wszystkiego razem aż 1 miliard 700 milionów. Na opiekę społeczną chcemy wydać niespełna 5 miliardów, a zatem znacznie mniej, niż dała nam pomoc zagraniczna z Zachodu.

Przez cały wiek walczyliśmy o to, by człowiek — gdy sterał już swe siły na pracy — miał zapewnioną spokojną starość — i nie był traktowany jak śmieć niepotrzebny. Dziś, gdy partie robotnicze przyodziały się w purpurę władzy — niestety — apoteozują znowu tylko siłę i młodość. A przecież zapewnienie życia tym, który lata całe pracowali ofiarnie i pracą swoją zdobyli swoje uprawnienia — to nie łaska, ale pierwszy obowiązek, spoczywający na Państwie, które głosi sprawiedliwość społeczną.

Odwoływanie się na konieczność utrzymania równowagi w budżecie i na brak pieniędzy — dla mnie nie jest żadnym usprawiedliwieniem.

Co bowiem, panowie, w tym budżecie chcecie równoważyć i co w nim stawiacie po dwóch stronach. Czy tak, jak w najlepszych burżuazyjnych, kapitalistycznych czasach — złoto, którego zresztą nie macie — i banknoty. W budżecie państwowym faktycznie są zawsze tylko potrzeby społeczne i to są wydatki i uruchomiona energia ludzka i praca, ktora je ma zaspokoić.

Obowiązkiem więc Rządu jest nie to, by stwarzał silne armie i korpusy bezpieczeństwa — bo tej apoteozy siły mieliśmy już dość za sanacji — lecz to, by był sprawiedliwy, by sprawiedliwie rozdzielał plony pracy ludzkiej, by nie deklamował, lecz rzeczywiście nie dopuszczał do wyzysku jednego człowieka przez drugiego — i by umiał zorganizować pożytecznie i celowo pracę ludzką, która jest jedynym bogactwem społeczeństwa.

Co wyście, panowie z tego wszystkiego spełnili, prócz rzucania coraz głośniejszych obietnic — i prócz bezkrytycznych chwalb, które — jak powiedziałem już raz — nie mają żadnego znaczenia. Samozadowolenie rządzących jeszcze nie wystarcza — i budzi w społeczeństwie tylko wielką obawę, że nie potrafią poprawić zła ci, którzy go nawet nie widzą. Czy to naprawdę ta „nowa rzeczywistość" i te nowe urządzenia to już świtająca wolność i sprawiedliwość społeczna? Czy zmniejsza się w niej wyzysk?

Porównajmy sposób życia ustosunkowanego działacza społecznego, który — syty i zadowolony — może składać dziesiątki tysięcy na cele społeczne i wzywa do tego samego swych przyjaciół. Porównajmy ich choćby tylko na wygląd. Posłuchajmy głosów i skarg przeciętnego obywatela na drożyznę, na ceny, które Rząd oficjalnie ustanawia.

Nie umiano również w dostatecznej mierze uruchomić pracy i energii ludzkiej, Słyszę coraz częściej o ustawicznych redukcjach to w tym to w innym mieście — i patrzę na zastój ruchu budowlanego, a równocześnie na te masy kramów w Warszawie, zaś w Krakowie — na nową tandetę, na Sukiennice, na Planty. To wszystko bezrobotni, przeważnie robotnicy, budowlani i niekwalifikowani, którzy — nie mogąc utrzymać się z pracy — handlują i wyzyskują się nawzajem, demoralizując się coraz bardziej. To złuda, że usunięto bezrobocie i że dziś nie ma już bezrobotnych.

A przecież jeżeli my, jako socjaliści żądaliśmy uspołecznienia produkcji — to nie po to, by zmienić tytuł jednych władców na drugich, lecz by usunąć wszelki wyzysk, uruchomić pracę ludzką i wprowadzić sprawiedliwość społeczną.

Chwalą się władze przemysłowe ustawicznym wzrostem produkcji i tym, że jednak dziś upaństwowione przedsiębiorstwa oddają swe plony i towary całemu społeczeństwu. Tylko zapominają, że kapitaliści też chcieli oddać wszystko, co robiły ich przedsiębiorstwa — i byli nawet nieszczęśliwi, gdy tego zrobić nie mogli — tylko zawsze chcieli to zrobić tak, by otrzymać zysk.

Pisałem kilkakrotnie przed wojną w prasie robotniczej, że samo upaństwowienie nie usunie jeszcze krzywdy społecznej i nie wyzwoli człowieka z jarzma drugiego człowieka. Dla ludzi kwestia: kto ich wyzyskuje — kapitał czy państwo — jest obojętna. Obojętne jest też dla nich, czy otrzymują zapłatę w zakładzie państwowym czy prywatnym — i czy kupią towary w spółdzielni czy w sklepie. Tylko nie jest obojętne dla nich, ile mają pracować, — jaką otrzymują zapłatę za tę pracę — muszą płacić za towary — i nie jest dla nich obojętny stopień władzy jednych nad drugimi i stopień ich wolności.

Powiedział mi przed laty stary marynarz szwedzki, kiedy zachwycałem się wobec niego dobrobytem i kulturą Szwecji, że on pamięta jednak w swym dzieciństwie, jak jego kraj był jeszcze krajem ciemnoty, nędzy i pijaństwa, a pojęcie „Szwed" było równoznaczne z pojęciem brutala i głupca. Jeśli zaś w ciągu trzech czy czterech pokoleń naród szwedzki osiągnął swój obecny wysoki poziom, to tylko przez coraz większe równouprawnienie i przez coraz większą wolność.

Byłoby jednak wielkim błędem, gdyby ktoś — jak zrobił to w poprzedniej Sesji p. wicemarszałek Zambrowski — wolność oceniał wed le wzrostu i stanu członków związków zawodowych, które zresztą dziś — zmieniły swój dawny charakter — organów walki przeciwko wyzyskowi przedsiębiorstw, a stały się razem z Rządem, jako przedsiębiorcą — organizacją sprawowania władzy. Czy zresztą w hitlerowskiej Rzeszy w ciągu dwóch lat Ley nie podwoił, czy nawet nie potroił stanu członków związków zawodowych?

To nie są przejawy wolności, której podstawą jest zawsze równość praw wszystkich obywateli — nie tylko bez różnicy ich urodzenia i majątku, lecz również bez różnicy ich przynależności partyjnej i przekonań.

X

Nie chciałbym jednak, aby to co mówię, wywołało znowu tylko ataki na moją osobę. Przez całe życie walczyłem szczerze o wolność człowieka i o demokrację, przeciwko wszelkim

Dokończenie na str. 5-ej.

Plaga większa niż wojna

Zdarzenie prawdziwe

Stryj Kazia był zdolnym stolarzem i rzeźbiarzem. Z upodobaniem robił piękne biurka, kredensy, ramy ozdobione rzeźbami. Nabywcy tych nieprzeciętnych sprzętów chwalili się nimi przed znajomymi: „To mi zrobił F". Zarobki stolarza nie były duże i częste, ale starczyły na życie. F. młody, nie żonaty, pracownię miał małą, wydatki nieduże. Niestety upijał się. Zdobyty grosz puszczał szybko, nie myśląc o chlebie na dzień jutrzejszy. Ciężki niedostatek gnębił go, gdy brakło zarobku. Wysprzedawał się. Nastąpił zastój gospodarczy przed pierwszą wojną. F nie miał roboty. Cichy, spokojny, cierpiał nie tyle głód, ile brak alkoholu. Pewnego dnia rano znaleziono go nieżywego na ławce w małym parku miejskim z przestrzeloną skronią. Obok leżała kartka z napisem: „Nie ma chleba, żyć nie trzeba". Pochowano go w rogu cmentarza. Skromny krzyż bez napisu, ale wszyscy mieszkańcy miasta dobrze znają małą mogiłkę, gdzie spoczywa ten, który powiedział: „Nie ma chleba, żyć nie trzeba".

Ojciec Kazia, a brat nieszczęsnego samobójcy, był zdolnym rymarzem i lakiernikiem. Żonaty, miał malutką chatynkę, która tylko dzięki rozpaczliwym staraniom żony nie przedstawiała obrazu ostatniej nędzy i rozpaczy. Zarabiał średnio. Robota jego była niezwykle sumienna. Mógł żyć nieźle. Cóż kiedy pił jak jego ojciec i zmarły brat. Żonie zamało dostawało się na prowadzenie gospodarstwa. Musiała zarabiać ubocznie. Życie jej było beznadziejną, bohaterską walką z nałogiem męża. Cichy, ten uprzejmy człowiek, zamroczony alkoholem bił żonę, zaniedbywał robotę.

Miели jednego synka Kazia. Znałem go dobrze, bo był moim uczniem. Zdolny w nauce, ale nieobowiązkowy. Blady, szczupły, niezwykle nerwowy. Dawał się kierować, ale nigdy przez przymus, tylko przez wyrozumiałość i serce. Palce miał zręczne, a umysł pełen pomysłów. Rysował i malował wodnymi farbami obrazki przez wszystkich podziwiane. Niczem dla niego było zrobić rowerek z drutu, którego kółka obra cały się. Sporządzał młynki, wiatraczki, wózki i różne zabawki. Rozdawał w darze te zabawki. Dzieci lubiły go. Koledzy szanowali go i podziwiali, ale z ostrożnością odnosili się do niego. Wiedzieli, że jego dobroć i łagodność każdej chwili może przenieść się w gwałtowność, gdy go ktoś podrażni. Wobec nauczycieli zachowywał się podobnie. Pamiętał o ich imieninach i starał się zawsze prócz życzeń złożyć im w darze jakiś przez siebie pomyślany i wykonany przedmiot: obrazek, portrecik, cóś z szyszek świerkowych, pudełko kartonowe. Sprawiało mu to radość i zadowolenie, gdy jego pracę przyjęto chętnie i z uznaniem. Już był uczniem czwartej klasy gimnazjalnej. Nędza w domu wzmagała się. Ojciec spadał coraz niżej. Na twarzy matki rzadko zjawiał się uśmiech. Jedyną jej nadzieją był Kazio. Głodowała, ale z pod ziemi zdobywała pieniądze na mundurek i książki dla syna. Kazio wyrosły w takim otoczeniu kochał matkę, nienawidził ojca. Myślał teraz, jakby to pomóc matce. Wpadł na pomysł nieszczęsny. Założył w domu mały szynk. W komórce przy ścianie ustawił kilkulitrową beczułkę z wódką. Przez ścianę przeprowadził rurkę do izby zakończoną kureczkiem. Przychodzili coraz częściej koledzy, a nawet sąsiedzi na kieliszeczek. Przyniosło to mały zarobek i ulgę bied-

Co piszą inni

WIECZNIE ŻYWE HASŁA

W związku z przypadającym w dniu 14 lipca świętem narodowym Francji (rocznica zburzenia więzienia w Bastylii w czasie Wielkiej Rewolucji) „Gazeta Ludowa" pisze w artykule pod powyższym tytułem:

„Hasła rewolucji francuskiej: Wolność, Równość, Braterstwo — stały się dążeniem wszystkich ludów i wielu pokoleń, które zmieniły się do tego czasu. Każde z tych dążeń żyje dotychczas i wskazuje drogę postępowania zarówno całym narodom, jak i poszczególnym obywatelom.

Długie lata minęły zanim te hasła rewolucji zdobyły sobie prawo istnienia i realizacji we własnej ojczyźnie, zanim wypisano je na sztandarach republikańskich, na frontonach gmachów państwowych i wnagłówkach oficjalnych wydawnictw. Długo jeszcze czekać trzeba będzie, żeby je przyjęły i urzeczywistniły inne kraje. Zwłaszcza, że treść tego zawołania zmienia się, pogłębia i rozrasta w miarę doświadczeń historycznych świata.

Wolność w pierwotnym znaczeniu rozumiana jako zniesienie ograniczeń człowieka, pozostałych z czasów feudalizmu, poddaństwa i przymusu religijnego. Proklamowana wówczas wolność pozwalała na wybór sobie miejsca pobytu, rodzaju pracy, wyznawania własnych ideałów i szerzeniu ich w słowie i piśmie.

Dzisiaj to już nam nie wystarcza: żądamy wolności od nędzy, która najbardziej uzależnia i pognębia człowieka, a może być usunięta drogą reform społecznych, upowszechnienia własności prywatnej i skasowania wyzysku w dziedzinie gospodarczej. Zrodziło się pojęcie wolności od strachu, które jest niczym innym, jak przestrzeganiem wzajemnej tolerancji przekonaniowej szanowaniem cudzej indywidualności i niestosowaniem gwałtu w stosunkach międzyludzkich. Wolność — to naturalne pragnienie każdej żyjącej istoty — u człowieka współczesnego nabiera co raz bardziej określonego i pełniejszego znaczenia.

Równość, jako pojęcie, także rozszerza swe ramy. Nie zadawalnia nas dziś proklamowanie teoretycznej zasady równych dla wszystkich praw; chcemy zrównania warunków egzystencji, zapewnienia jednakowej możliwości rozwoju indywidualnego, modyfikowanego jedynie odmiennymi zdolnościami, zamiłowaniami i zasługami. Równość w naszych czasach obejmuje nie tylko członków jednego stanu, jednej klasy, jednego narodu, ale sięga po przez różnice ras i kolorów skóry do obalenia wszelkich przywilejów i wszelkich upośledzeń. Równość ta realizuje się na naszych oczach w emancypacji ludów kolonialnych, w potępieniu doktryny rasistowskiej, w dopuszczeniu do rodziny międzynarodowej wszystkich państw, bez względu na ich położenie geograficzne i skład etniczny.

Braterstwo — to hasło najtrudniejsze do zrealizowania. Nie może być ono bowiem osiągnięte drogą środków materialnych i norm prawodawczych, jak wolność i równość. Rodzi się ono i istnieje jedynie w duszach ludzkich, w ustosunkowaniu się wewnętrznym jednego człowieka do drugiego, we wzajemnej życzliwości, w miłości i poszanowaniu. Nauka Chrystusowa, która je najwcześniej głosiła w przykazaniu: „Kochaj bliźniego jak siebie samego", nie zdołała jeszcze zakorzenić i utrwalić u szerokiego ogółu tego najwznioślejszego uczucia. Wiele pracy trzeba włożyć w rozwój kulturalny i duchowy ludzkości, aby przejęła się ona braterstwem i praktykowała je w życiu codziennym.

Trzy hasła rewolucji francuskiej, choć są wyryte na wielu murach i powtarzane przez wiele ust, nie zastygły w pierwotnych formach, lecz żyją, rozrastają się nieustannie i wzbogacają swą treść zależnie od toczącego się koła historii. Dzisiaj są one nie mniej aktualne, niż były w roku 1789, w 1848 i w innych latach, w których je przypominano, o nie walczono i za nie umierano".

Przeciw rządowi i budżetowi

Dokończenie ze str. 4-ej.

dyktatorskim zakusom — i przez całe życie byłem z tego powodu przedmiotem ataków — to rządzącej konserwy, to rządzącej endecji, to rządzącej sanacji, a dziś znowu rządzącego Bloku, który przywłaszczył sobie wyłączne prawo na postęp i słuszność. Przyznam jednak otwarcie, że właściwie powinienem być dumny, że niemal po półwiekowej mojej działalności — ci nowi moi przeciwnicy nie mogą mi zarzucić nic, jak tylko to, że dziś jestem stary — i nieprzyzwoicie naśmiewają się z moich niedomóg fizycznych i braku sił, które sterałem w walce. Albo szarpią mnie i obrzucają mnie ordynarnymi wyzwiskami: „odszczepieniec", „warchoł", „zwolennik liberum veto", „reakcjonista" czy „zdrajca".

Czy naprawdę było to wyrazem mojego warcholstwa i takim „zabawnym incydentem" — jak napisał „Robotnik" — gdy głosowałem sam przeciwko pełnomocnictwom dla Rządu, do którego nie mam zaufania? Czy też zabawne było to, że ci, którzy przez całe życie, zasadniczo walczyli przeciwko wszelkim pełnomocnictwom — zaczęli swe rządy właśnie od tych pełnomocnictw.

Czy to na prawdę ja jestem reakcjonistą?"

Następnie poseł Żuławski przytoczył swój artykuł jeszcze z roku 1927, w którym określił demokrację przede wszystkim jako rządy większości narodu.

„Śmieszy mnie bardzo — mówi dalej — gdy dziś słyszę górne zapowiedzi, że nie dopuścimy już nigdy do błędu z roku 1918, który my, socjaliści, mieliśmy popełnić przez to, że — mając za sobą nie więcej, niż 25 proc. społeczeństwa — nie próbowaliśmy sięgnąć po władzę dyktatorską. Błąd popełniliśmy nie w roku 1918, lecz popełniamy go dziś przez zbytnią swoją niecierpliwość i przez zrywanie zielonych jeszcze jabłek w sądzie.

A zdrada? W pojęciu zdrady mieści się przede wszystkim korzyść. A poza tym co to ja zdradziłem kiedykolwiek w życiu? Swoje socjalistyczne ideały czy nasz wspólny program PPS, w którym nigdy nie było hasła jednolitego frontu ani z PPR, którego wówczas jeszcze nie było — ani z komunistami, których dziś znowu już nie ma?

To nie ja się zmieniłem — to wyście się zmienili i stanęliście na stanowisku dyktatury proletariatu choć pokrywacie ją nową nazwą „demokracji ludowej". To wam wolno. Ale nie wolno wam nazywać mnie zdrajcą za to, że wspólnie z wami nie chciałem dokonać tej karkołomnej zmiany.

Stanąłem więc sam wśród was, sam, choć nie sam w społeczeństwie i w klasie robotniczej — i sam, razem z niezłomnym PSL, walczę o te same ideały wolności, o które walczyłem przez pół wieku — przekonany głęboko, że prędzej czy później one zwyciężą.

Moją bronią zaś — tak, jak przez pół wieku — są tylko słowa, które w tej chwili kieruję też nie do tych ław, lecz do całego narodu. A jeśli ktoś uzna je za podburzające i ze strachu je skonfiskuje — to przypomnę, że w tej samej sali przed 15 laty, zwalczając przedłożony budżet, powiedziałem bez przeszkody, że chcę „zburzyć spokój mas" przeciwko wszelkiemu złu i niesprawiedliwości — i dziś tylko dotrzymuję swoich zobowiązań.

„Parlament niemy jest nonsensem", a „Sejm winien być miejscem wolnego słowa" — napisał Daszyński. Obecnie na niego i na mego szczerego przyjaciela Niedziałkowskiego powołuje się dzisiejsza PPS, chociaż obaj oni byli zaciętymi wrogami jednolitego frontu.

Następne poseł Żuławski oświadczył:

„Praworządność i prawo — o czym dopiero co tak pięknie mówił pan premier — obowiązują nie tylko obywateli, szarych ludzi, lecz również tych, którzy mają władzę, którzy je wydali i którzy są jego wykonawcami".

Kończąc tym, oświadczam tedy, że z polityką tego Rządu się nie zgadzam i jako wyraz tego będę głosował przeciwko przedłożonemu budżetowi, kóry ani nie zapewnia powszechnej wolności, ani nie jest wyrazem sprawiedliwości społecznej".

---

nej matce. Niestety sprzedawał wódkę i ojcu. Właściwie dawał mu na kredyt. Ojciec od czasu do czasu płacił, ale dług u syna szybko narastał. Kredyt został zamknięty. Jednego wieczora miał wrócić ojciec po ukończeniu pracy i po wypłacie. Wrócił późno i pijany bez pieniędzy. Syn gwałtownie upomniał się o pieniądze. Nie dostał ich. Wpadł w rozpocz i straszny gniew. Chwycił ostry kończysty nóż i celnym uderzeniem w serce zabił ojca. Świadkami zabójstwa była matka i kolega Kazia z sąsiedztwa. Kolega ochłonąwszy z przerażenia chciał uciec do domu, ale Kazio nie wypuścił go z mieszkania i zagroził śmiercią natychmiastową, jeżeli nie zaprzysięgnie mu tajemnicy nieszczęścia i nie pomoże ułożyć zmarłego na katafalku.

Szybko umyto i przebrano zmarłego, ułożono na dwóch stołach. Wszelkie ślady krwi zmyto, a zakrwawiony nóż rzucono w krzaki. Dopiero teraz zwolniono chłopaka z sąsiedztwa, prawie ogłuszonego po strasznym przeżyciu.

Na drugi dzień rano matka udała się do urzędu gminnego, aby zgłosić śmierć nagłą męża i porobić przygotowania do pogrzebu. Sprawa wydała się podejrzana. Przyszła żandarmeria i lekarz, wszystko się wykryło. Znaleziono skrwawiony nóż i ranę na piersiach. Aresztowano matkę, syna i chłopca z sąsiedztwa.

Nastąpiło pierwsze przesłuchanie w sądzie powiatowym. Matkę i kolegę nieszczęsnego ojcobójcy wkrótce zwolniono. Otwarcie zwłok okazało serce przebite i poszarpane nożem, gdyż zabójca zapewne w nieprzytomnym uniesieniu wiercił nożem w ojcowskim sercu. Zeznania świadków, którzy znali dom i rodzinę zamordowanego przyniosły wiele smutnych i strasznych przeżyć życiowych rodziny zwyrodniałej z powodu nadużycia alkoholu. Mieszkańcy dużo o tym mówili. Jednakże ta straszliwa zbrodnia nie wywołała żadnego odruchu, jakby to zaradzić, aby takie nieszczęśliwe stosunki poprawić i ustrzec innych przed takimi i podobnymi wypadkami. Pijacy dalej pili, rodziły się dzieci zwyrodniałe duchowo i cieleśnie. Alkoholizm był uważany za jakąś niezwalczoną klęskę, za stan podobny do klęsk żywiołowych, których nie można uniknąć. Nie zwracano uwagi na to, że inny wśród nas żyjący naród, prawie w zupełności nie ulega alkoholizmowi.

Rozprawa w sądzie okręgowym i zeznania wspóluczniów i nauczycieli wyjawiły wiele innych szczegółów z życia oskarżonego. Wszystko wskazywało na to, że oskarżony, obciążony smutnym dziedzictwem nie mógł w pełni odpowiadać za swoje postępowanie. Złe dziedzictwo skutków alkoholizmu zagłuszyło dobre dziedzictwo wrodzonych zdolności. Dziadek i ojciec sami nieświadomie wychowali ojcobójcę. Kto tu ponosi największą winę i odpowiedzialność? Czy widać usiłowania jakiejś skutecznej poprawy zła. Nie! Jest coraz gorzej. Nieszczęśliwy ojcobójca skazany na 15 lat domu poprawczego został wywieziony do jakiegoś domu poprawczego pod Wiedniem. Wkrótce wybuchła pierwsza wojna światowa. O nieszczęśliwym, utalentowanym chłopaku wszelki słuch zaginął.

Takich chłopaków, takich dziewcząt, takich matek, żon jest wiele, wiele tysięcy. Alkoholizm — gorszy w skutkach niż wojny światowe. Te się skończyły, kraje odbudowują się, ale znieprawienie alkoholowe trwa, nasila się, a przewodnie warstwy narodu prawie zupełnie nie walczą z tą plagą.

Jan Kowal (Bytom)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY

DRUGA KONFERENCJA PARYSKA

bez udziału państw Europy Wschodniej

Jak już donosiliśmy spotkanie paryskie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Trójki europejskiej Bevina, Bidaulta Mołotowa w związku z propozycją Marshalla w sprawie odbudowy Europy nie dało rezultatu. W trakcie obrad trzech ministrów ujawniły się zazadnicze różnice w poglądach na sposób, w jaki miałaby zostać przeprowadzona odbudowa Europy. Uzgodniony brytyjsko-francuski pogląd sugerował opracowanie wspólnego planu odbudowy dla całej Europy — przy czym poszczególne państwa winny umożliwić korzystanie swych zasobów gospodarczych dla celów przeprowadzenia tego ogólnego planu. Stanowisko Związku Radzieckiego zasadzało się natomiast na tym, że każde państwo powinno się odbudowywać indywidualnie i indywidualnie samo określać swoje potrzeby i korzystać z pomocy. Podporządkowanie odbudowy poszczególnych krajów ogólnemu planowi odbudowy Europy — jak to przewiduje projekt brytyjsko - francuski umożliwiłoby ingerencję państw silniejszych w stosunki gospodarcze i polityczne państw słabszych co stanowiłoby zagrożenie ich suwerenności.

Po zerwaniu rozmów Wielkiej Trójki, Francja i Wielka Brytania zwołały na dzień 12 lipca b.r. konferencję wszystkich państw europejskich w tej samej sprawie ponownie do Paryża .Celem konferencji jest utworzenie komitetu współpracy dla odbudowy Europy, przy czym jednak mają obowiązywać zasady sformułowane w projekcie brytyjsko-francuskim.

Na 23 państw zaproszonych na konferencję 9 odmówiło wzięcia w niej udziału. Są to: Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Albania i Finlandia. Jest rzeczą znamienną, że Czechosłowacja, która początkowo zgodziła się wziąć udział w konferencji, w ostatniej chwili odwołała swoją delegację, solidaryzując się z resztą państw Wschodniej Europy.

W rezultacie zwołana przez W. Brytanię i Francję konferencja rozpoczęła się 12 b.m. z udziałem 16 państw. Trudno jest w tej chwili pisać o osiągnięciach tej konferencji — gdy ona trwa. Zaznaczyć jednak należy, że nieobecność na niej państw Europy Środkowo-Wschodniej wybitnie zmniejsza jej ciężar gatunkowy. Zbyt poważne możliwości gospodarcze reprezentują te państwa, by można je pominąć bez szkody dla gospodarki ogólno-europejskiej, zwłaszcza w tym momencie, gdy idzie o jej odbudowę.

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO

Rząd polski w nocie, którą wystosował do Francji i W. Brytanii w odpowiedzi na zaproszenie na konferencję zaznaczył, że zawarte w zaproszeniu propozycje są sprzeczne z zasadą, która winna być uważana za jedną z naczelnych w odbudowie Europy, a mianowicie, że odbudowa gospodarcza Niemiec nie może się odbyć ani przed, ani kosztem odbudowy tych krajów które padły ofiarą napaści niemieckiej. Jako wielokrotna ofiara niemieckiej napaści Polska nie może brać udziału w konferencji, której wynik mógłby się przyczynić do odbudowania niemieckiej zaborczości. Poza tym w nocie tej rząd polski stwierdza, że przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne Komitetu Współpracy stoją w sprzeczności z demokratyczną praktyką, dając Francji i W. Brytanii stanowisko nadrzędne w stosunku do innych państw. Poza tym struktura organizacyjna Komitetu Współpracy grozi ograniczeniem wolności handlu i stwarza możliwość narzucania dyspozycji gospodarczych i politycznych mniejszym krajom.

STANY ZJEDNOCZONE A PLAN MARSHALLĄ

Jakkolwiek Stany Zjednoczone pilnie śledzą przebieg tak poprzednich jak i obecnych rozmów paryskich, to jednak z ich strony brak dotychczas oficjalnej wypowiedzi, czy skłonne są udzielić Europie kredytów i w jakiej wysokości. Jak donoszą z Waszyngtonu, w dniu rozpoczęcia konferencji, Marshall odbył 3 godzinną rozmowę z przedstawicielami Izby Reprezentantów. Wedle wiadomości z Waszyngtonu w łonie Kongresu istnieje silna opozycja przeciw udzielaniu zbyt wysokich kredytów Europie.

Prezydent Truman na konferencji prasowej, która miała miejsce tuż przed rozpoczęciem konferencji paryskiej oświadczył, że nie wystosuje żadnej deklaracji w związku z planem Marshalla przed końcem lipca, gdyż Stany Zjednoczone muszą zaczekać na wyniki obrad paryskich. Oświadczył jednak, że zwoła nadzwyczajną sesję Kongresu o ile realizacja planu Marshalla będzie tego wymagała. Prezydent Truman odmówił przy tym jakichkolwiek komentarzy w związku z odmową wzięcia udziału w konferencji paryskiej państw Europy Środkowo-Wschodniej.

GŁOSY PRASY RADZIECKIEJ

Prasa radziecka, omawiając przygotowania do obecnej konferencji paryskiej stwierdza, że konferencja ta ma się odbyć wedle z góry ukartowanego planu brytyjsko-francuskiego, realizowanego na zamówienie Stanów Zjednoczonych. Plan ten zmierza do rozbicia Europy i stworzenia bloku zachodniego, który będzie narzędziem w rękach imperializmu amerykańskiego. Prasa radziecka ostro atakuje przy tym Bevina stwierdzając, że wbrew swoim oświadczeniom, dąży on do izolacji Związku Radzieckiego. Dzienniki moskiewskie zarzucają ponadto Bevinowi, że zapoczątkował plan utworzenia bloku zachodniego, przy czym konferencja trzech ministrów w Paryżu została przez niego zorganizowana i przeprowadzona w ten sposób, ażeby uniemożliwić porozumienie ze Związkiem Radzieckim.

W związku z rozpoczęciem konferencji paryskiej obszerny komentarz poświęciła jej agencja Tass. Stwierdzając, że w sali obrad 9 miejsc pozostało pustych, komentator radziecki dochodzi do wniosku, że wbrew instrukcjom Waszyngtonu, aby możliwie największa ilość państw przystąpiła do planu Marshalla, Bidault i Bevin nie zdołali przeprowadzić swego zadania.

Masowe aresztowania w Grecji

Grecja jest w dalszym ciągu widownią walk wewnętrznych i niepokojów. Pomimo wysiłków wojska rządowe nie zdołały zlikwidować oddziałów powstańczych, które raz po raz przejawiają działalność, zwłaszcza na północy kraju.

Ostatnio w Atenach jak i na prowincji miały miejsce masowe aresztowania wśród komunistów i członków lewicowych organizacji. Aresztowania te przeprowadzono na polecenie rady ministrów na skutek wiadomości, jakoby komuniści i anarchiści mieli przystąpić do akcji terrorystycznej, zakrojonej na szeroką skalę.

Ogółem aresztowanych zostało ponad 4 tysiące osób. W ich liczbie znajduje się naczelny sekretarz EAM Partsalides, oraz generalny sekretarz Federacji Związków Zawodowych Paparigas. Wedle oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, aresztowani oskarżeni są o zdradę stanu i zostaną przekazani sądom specjalnym.

W obawie przed zamachami przedsięwzięte zostały daleko idące środki ostrożności. Wszystkie gmachy rządowe i użyteczności publicznej zostały otoczone silnymi strażami.

Akcja rządu greckiego wywołała duży oddźwięk zagranicą. Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant zwrócił się do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie, protestując przeciw aresztowaniom demokratów w Grecji i domagając się, ażeby Narody Zjednoczone podjęły akcję w celu przywrócenia wolności Grecji i zwolnienia aresztowanych, wśród których znajdują się także przywódcy Związków Zawodowych.

W Wielkiej Brytanii ustosunkowano się do wydarzeń w Grecji powściągliwie: „Times" pisze, że aresztowania, jakie rząd grecki obecnie przeprowadza stanowią wewnętrzną sprawę Grecji.

Represje te jednak — zdaniem dziennika brytyjskiego wykazały, że obecny rząd grecki nie jest zdolny do rozwiązania zagadnień politycznych w sposób kompromisowy. Akcja podjęta przez rząd Maksimosa prowadzi do dyktatury, co nie przyczyni się do normalizacji stosunków w kraju. „Times" przewiduje, że prześladowania polityczne wzmocnią opozycję.

Wedle wiadomości podanej przez angielską Agencję Reutera, na tydzień przed masowymi aresztowaniami rząd grecki poinformował ambasadora Stanów Zjednoczonych w Atenach o zamierzonej akcji.

Ambasador amerykański miał oświadczyć w odpowiedzi, że Grecja jest państwem suwerennym i jej rząd ma prawo podejmować takie środki zapobiegawcze, jakie uważa za stosowne w interesie swego kraju, wobec czego rząd amerykański nie może zgłaszać w tej sprawie żadnych zastrzeżeń.

Jak donoszą z Paryża przeciw metodom walki politycznej zastosowanej przez rząd grecki wystąpił Leon Blum. b. premier i przywódca socjalistów na łamach jednego z dzienników socjalistycznych. Blum pisze między innymi, że „utrzymanie przy władzy obecnego rządu w Grecji jest podsycaniem i pogłębianiem wojny domowej". Zdaniem Bluma podane przez rząd grecki motywy ostatnich masowych aresztowań są niepoważne. „Rząd grecki w Atenach poprostu zagarnął wszystkich swoich wrogów, czy to komunistów czy innych kierunków, uwięził i deportował, łamiąc te gwarancje konstytucyjne, które jeszcze dotychczas obowiązywały, a wszystko to w imię wolności".

BROŃ Z AMERYKI PŁYNIE DO GRECJI

Jak donosi z Nowego Jorku Polska Agencja Prasowa, przedstawiciel amerykańskiego komitetu pomocy dla Grecji Griswold, oświadczył przed kilku dniami, że pierwszy transport broni i żywności wartości 35 milionów dolarów jest już w drodze do Grecji.

Transport ten zawiera między innymi lekkie działa górskie, broń małokalibrową, amunicję i samochody ciężarowe. Griswold podkreślił, że sprzęt ten zostanie oddany armii greckiej do walki przeciw powstańcom.

TAJNA FABRYKA BRONI W PALESTYNIE

W Tel Aviwie władze brytyjskie wykryły tajną fabrykę broni w zakładach mechanicznych jednej z tamtejszych firm. W czasie rewizji znaleziono plany broni automatycznej, oraz nie dokończone automaty i części do nich.

STANY ZJEDNOCZONE WYCOFUJĄ SWOJE WOJSKA Z KRAJÓW OKUPOWANYCH

Wedle wiadomości z Waszyngtonu Stany Zjednoczone mają zamiar w ciągu 18 miesięcy wycofać swoje wojska z Japonii, Niemiec, Austrii i Korei po wejściu w życie traktatów pokojowych z odnośnymi państwami. Zastąpi je policja, która pozostanie w krajach okupowanych do czasu zawarcia traktatów pokojowych.

WYKRYCIE MASOWYCH GROBÓW JEŃCÓW RADZIECKICH

W okolicach Ostrowia Mazowieckiego w miejscowości Komorowo i Grądy wykryto masowe groby 67 tysięcy jeńców radzieckich. Jeńcy ci bądź zginęli z głodu bądź też zostali w bestialski sposób pomordowani przez Niemców.

Poradnik prawny

Rękojmia za wady fizyczne zwierząt domowych

Licząc się ze specjalnymi warunkami, Kodeks Zobowiązań w dziale o sprzedaży zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące sprzedaży zwierząt domowych.

Wiemy z życia codziennego, że z tytułu t. zw. wad fizycznych sprzedawanych zwierząt domowych dochodzi między stronami — między sprzedawcą a kupującym — do różnych sporów, likwidowanych niejednokrotnie dopiero na drodze sądowej.

Kodeks Zobowiązań — jeśli chodzi o zwierzęta domowe, rozróżnia dwie grupy wad fizycznych, a mianowicie wady: *główne i wszystkie inne*, nie będące wadami głównymi. *Sprzedawca odpowiada zawsze za wady główne, a za wady inne tylko w pewnych okolicznościach.* Odpowiedzialność sprzedawcy Kodeks Zobowiązań nazywa rękojmią za wady fizyczne.

Sprzedawca odpowiada z tytułu rękojmi za wady główne tylko wówczas, *gdy wyjdą one na jaw w pewnych określonych terminach,* (w okresie t.zw. terminów rękojmi), *oraz gdy kupujący zawiadomi w ściśle określonym terminie sprzedawcę o wykryciu tej wady.* Kodeks Zobowiązań stoi bowiem na stanowisku, że wada, która wyszła najaw w pewnym terminie, istniała już w chwili wydania zwierzęcia. Gdy sprzedawca wady podstępnie zataił upływ terminów niema znaczenia i sprzedawca zawsze ponosi odpowiedzialność z tytułu rekojmi.

Jakie wady, są wadami głównymi, oraz w jakich terminach winny wady te ujawnić się (t. zw. terminy rękojmi), jak również dla których zwierząt domowych są tylko przewidziane, szczegółową odpowiedź na powyższe trzy pytania daje rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 25 czerwca 1934 r., wydane na podstawie art. 333 par 2 K.Z.

Wady główne oraz terminy ich ujawnienia (t. zw. terminy rękojmi) są następujące :

a) u zwietrząt z gatunku konia:

1) dychawica — przypadki utrudnienia oddechu, spowodowane przez chroniczne nieuleczalne schorzenie krtani lub serca; termin rękojmi 14 dni.

2) dychawica świszcząca — przypadki przeszkody w oddychaniu, spowodowane przez chroniczne, nieuleczalne schorzenie krtani lub tchawicy, objawiającej się charakterystycznymi szmerami; termin rekojmi 14 dni,

3) łykawość we wszystkich postaciach; termin rękojmi 14 dni,

4) nosacizna stwierdzona na podstawie oznak zewnętrznych lub zapomocą obowiązujących metod rozpoznawczych; termin rękojmi 21 dni,

5) okresowe zapalenie oczu; termin rękojmi 14 dni,

6) wartogłowie — w postaci nieuleczalnej wywołane wodnicą mózgu; termin rękojmy 14 dni,

b) u bydła rogatego:

1) gruźlica w postaci otwartej gruźlicy wymienia, lub jeżeli jest przyczyną ogólnego wychudzenia zwierzęcia; termin rękojmi 21 dni,

2) zaraza płucna; termin rękojmi 28 dni,

c) u owiec:

1) świerzb; termin rękojmi 14 dni,

2) wodnica ogólna silnie rozwinięta; ; termin rękojmi 14 dni,

d) u trzody chlewnej:

1) pomór świń; termin 10 dni,

2) różyca świń; termin rękojmi 3 dni,

3) wągry szkodliwe dla ludzi; termin rękojmi 14 dni,

4) włośnica; termin rękojmi 14 dni.

Terminy rękojmi wymienione powyżej biegną od chwili wydania zwierzęcia.

Niezależnie od powyższych terminów, w których wada główna winna się ujawnić — konieczne jest *powiadomienie sprzedawcy* przez kupującego o wykryciu wady głównej *w ciągu ty godnia* od dnia jej wykrycia. Czynność ta jest bardzo ważna, i niedopełnienie jej w terminie tygodniowym przez kupującego powoduje utratę prawa z rękojmi.

Jeśli chodzi o formę zawiadomienia, to Kodeks Zobowiązań nie żąda specjalnej formy i dla tego zawiadomienie może być dokonane w formie dowolnej, a więc np. listem, telegramem, osobiście, przez drugą osobę i t. p.

K. Z. nie wskazuje również, kto uprawnionym jest do stwierdzenia że zaistniała wada jest wadą główną taką, a nie inną. Niewątpliwie miarodajną do rozpoznania wady będzie tu osoba, posiadająca w tym kierunku przygotowanie fachowe, a więc np. lekarz weterynarii, felczer, instruktor rolny.

Powiedzieliśmy wyżej, że sprzedawca ponosi odpowiedzialność z tytułu rękojmi jedynie za wady główne. *Za wady inne odpowiada tylko wtedy, jeżeli taką odpowiedzialność na siebie przyjął* (jeżeli złożył przy sprzedaży zapewnienie, że wady te nie istnieją), albo też gdy wady podstępnie zataił. Do tej grupy wad będą należeć np. u konia nałóg gryzienia, skłonności do kopania i tp.

O istnieniu takiej wady winien kupujący zawiadomić sprzedawcę w ciągu miesiąca od jej wykrycia i to pod rygorem utraty prawa z tytułu rękojmi za wady fizyczne. Forma zawiadomienia jest taka sama, jak w wypadku wad głównych.

We wszystkich wypadkach istniejącej rękojmi za wady fizyczne zwierząt domowych, *kupujący może od umowy odstąpić, albo też żądać obniżenia ceny.* Prawo odstąpienia od umowy, kupujący wykonuje przez zawiadomienie o tym sprzedawcy. Jeżeli kupujący odstępuje od umowy, obowiązany jest zwrócić sprzedawcy rzeczy kupione ze wszystkimi korzyściami, sprzedawca zaś winien zwrócić kupującemu otrzymaną cenę z odsetkami ustawowymi. Obniżenie ceny następuje w formie zgodnego porozumienia stron, a jeśli osiągnięcie porozumienia jest niemożliwe, to obniżenia dokona sąd.

Niezależnie od uprawnień powyższych kupujący może żądać od sprzedawcy naprawienia szkody, jakiej doznał przez to, że zawarł z nim umowę.

Poza tym Kodeks Zobowiązań zakreśla ściśle terminy, w okresie których można dochodzić sądownie roszczeń z tytułu rękojmi za wady fizyczne zwierząt domowych. Są to t. zw. terminy prekluzyjne, które polegają na tym, że po ich upływie nie jest dopuszczalne dochodzenie sądowe roszczeń z tytułu rękojmi. I tak — roszczeń z tytułu rękojmi za wady główne zwierząt domowych nie można dochodzić sądownie po upływie 6-ciu tygodni, licząc od końca terminu rękojmi, przewidzianej dla danej wady głównej. W odniesieniu do innych wad termin wynosi 1 rok, licząc od dnia otrzymania zwierzęcia przez kupującego.

Dla łatwiejszego zorientowania się w omawianych szczegółach podajemy poniżej przykłady, dla każdego rodzaju wad oddzielnie.

Przykład postępowania w wypadku wady głównej: Sprzedawca X sprzedał kupującemu Z w dniu 15 czerwca dwoje prosiąt za cenę 4.000 zł. W dniu 21 czerwca prosięta padły. Felczer stwierdził, że przyczyną padnięcia był pomór świń. W trzecim dniu t. j. 23 czerwca kupujący zawiadomił o tym fakcie osobiście sprzedawcę zaznaczając, że od umowy odstępuje i żąda zwrotu zapłaconej ceny. Ponieważ dla pomoru termin rekojmi wynosi 10 dni, a w naszym wypadku w okresie tym prosięta spowodu tej wady padły, oraz w przewidzianym terminie sprzedawca X o fakcie tym został powiadomiony, przeto sprzedawca X jako odpowiedzialny z tytułu rękojmi, winien kupującemu Z zwrócić 4.000 zł. Gdyby tego uczynić nie chciał, kupujący Z winien wnieść pozew do sądu w okresie sześciu tygodni od końca terminu rękojmi, a więc w naszym wypadku nie później, jak do dnia 7 sierpnia.

Przykład postępowania w wypadku wady innej: Sprzedawca X sprzedał w dniu 15 czerwca kupującemu Z konia za cenę 50.000 zł. Przy zawieraniu umowy sprzedawca zapewniał kupującego, że koń nie posiada wad i nałogów, m. in., że dobrze ciągnie w parze i pojedyńczo, tak w wozie jako też w pracy na roli. W drugim tygodniu od dnia kupna, kupujący przekonał się, że koń nie chce ciągnąć w wozie normalnie obciążonym, że ciągnie wtedy, „kiedy się jemu podoba". W kilka dni po wykryciu tej wady, kupujący osobiście zawiadamia sprzedawcę o niej i oświadcza, że chce utrzymać umowę sprzedaży dalej w mocy, lecz żąda obniżenia ceny. Ponieważ zachowane zostały wszystkie terminy, a na jaw wyszła wada konia, której według zapewnienia sprzedawcy koń ten nie miał mieć, przeto żądanie kupującego jest słuszne i uzasadnione. Dlatego też w drodze porozumienia strony ustalają obniżenie ceny do 40.000 zł. i sprzedawca X zwraca kupującemu Z 10.000 zł.

Wiadomości z Czechosłowacji

Instytut dla międzynarodowej współpracy rolniczej w Pradze

W nowym gmachu Muzeum Rolniczego w Pradze otwarty został w tych dniach nowozałożony *Instytut dla międzynarodowej współpracy rolniczej,* kórego zadaniem jest zaznajamiać opinię czechosłowacką, słowacką i między narodową z wynikami rolniczego i leśniczego postępu i popularyzować ich zastosowanie w praktyce. Dyrektorem instytutu zamianowany został inż. dr. Jan Tauber, który w znacznej mierze zasłużył się około założenia tego instytutu.

Instytut wydawać będzie czasopismo p. t. „Interagra", oraz fachowe publikacje w ramach swej biblioteki rolniczej, organizować będzie wzajemne wycieczki pracowników rolniczych i leśniczych jako też studiującej młodzieży rolniczej. Przy instytucie działać będzie Koło słowiańskich akademików rolniczych. Instytut będzie zarazem stałym sekretariatem periodycznych konferencji rolniczych i leśniczych.

W uroczystości zainaugurowania działalności Instytutu wzięli udział delegacje słowiańskiego kongresu rolniczego, którego obrady krótko przed tym zostały zamknięte w Mariańskich Łaźniach. W imieniu słowiańskich delegacji przemawiał dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa w Warszawie inż. Jan Druto. Podziękował on Instytutowi za wzorową organizację kongresu i przyrzekł współpracę delegacji słowiańskich w rozbudowie Instytutu. Następnie przemawiał laureat nagrody Stalina, prof. M. S, Dunin, który podkreślił zwłaszcza wysoki poziom rolnictwa czechosłowackiego i jego instytucji badawczych i zaznaczył, że rozgłos wielu czechosłowackich działaczy rolniczych i leśniczych rozszerzył się daleko poza granicami Czechosłowacji. Są oni znani również w Związku Radzieckim, którego koła naukowe w dziedzinie rolnictwa przyrzekają Instytutowi pomoc i współpracę. Oficjalne zagajene działalności Instytutu stało się w ten sposób piękną manifestacją. wzajemności słowiańskiej na tym polu.

Czechosłowacja ma najtańszy węgiel

W okresie powojennym Czechosłowacja stała się państwem, posiadającym najtańszy węgiel. Według danych urzędowych 1 tona węgla loko kopalnia kosztuje 360 Koron czsl. Taka jest cena wysokowartościowego węgla ostrawskiego. W Anglii koszuje 1 tona węgla 800 Koron czsl.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Antoni Mitoraj składa zł. 1000.— i wzywa pp.: Kazimierza Kozioła, Wład. Kajzera, Wł Petkowskiego i Eug. Szymalskiego do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Franciszek Wiatr składa zł. 200.— i wzywa pp.: Mich. Stasika, Józefa Tadla, Latawskiego Andrzeja, Padla Jana Biernata Piotra, Tutaja Michała, Jana Srokę i Kwaśniaka Stanisława do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Tomasz Kochanek składa zł. 500.— i wzywa pp.: Józefa Piątka, Jana Golemę i Władysława Banię do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Grzymek Wojciech składa zł. 500.— i wzywa pp.: Klemensa Marcinka, Jana Swiętka, Kardynała Wawrzyńca, Tomasza Słotę, Swiętka Wojciecha, Józefa Barana, Józefa Skowyrę i Małacha Jana do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następ.

Tad. Rajczak składa zł. 200.— i wzywa pp.: Motaka Józefa, Józefa Rajczaka i Mich. Jelenia do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Dubiel Stanisław składa zł. 100.— i wzywa pp.: Dubiela Wojciecha, Kalafarskiego Wład., Dubiela Władysława, Dubiela Antoniego, Jana Dziedziołowskiego, Józefa Gądka, Jana Wolańskiego, Jana Tarkę do złożenia dowolnej kwoty i wezwania nast.

Wójtowicz Marian składa zł. 200.— i wzywa pp.: Marię Zdanowską, Ryczka Władysł. Pazdykę Franciszka, Batorowicza Franciszka, Bożka Stanisława do złożen.a dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Marian Szczawiński składa zł. 250.— i wzywa pp.: Ks. Kan. M. Nowaka, Wład. Adamczyka, Jana Skowyrę, Józefa Ruchwę, Floriana Adamczyka, Marcelego Halamę, Andrz. Mosio i Stanisława Mosio do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Kupiec składa zł. 500.— i wzywa pp.: Słowika Wiktora, Kupca Kazimierza, Józefa Taraskę, Czochara Tadeusza, Kosonia Wład. i Irenę Minorównę do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Stan. Szydełko składa zł. 1000.— i wzywa pp.: Józefa Sobka, Ludwika Szydełkę, Stanisława Szydełkę, Piłata Romana, Czarnotę Stanisława, Romana Zbigniewa, Kuźniara Walentego i Foltę Władysława do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Talaga Wojciech składa zł. 250.— i wzywa pp.: Józefa Kaszowskiego, Józefa Woźniaka, Talagę Romana, Wawrzyńca Sendorka i Kazimierza Sanoka do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Ciepiela Władysław składa zł. 250.— i wzywa pp.: Polaka Wład., Koczaja Pawła, Polaka Piotra i Tadeusza, Jana Pankiewicza, Wójcika Juliana, Buśkę Tadeusza i Michalskiego Józefa do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Czop Stanisław składa zł. 200.— i wzywa pp.: Jana Stachurę, Kozaczka Fran., Szczurka Stanisława, Kocoła Franciszka, Banasia Franciszka, Jeża Antoniego i Jana Wałaszka do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Kwiatek Feliks składa zł. 300.— i wzywa pp.: Piotra Buszczyka, Miemiczka Tadeusza, Wilka Szczepana, Jana Karwata i Kwiatka Ignacego do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Józef Pazdyka składa zł. 500.— i wzywa pp.: Latochę Władysława, Saka Wilh., Wrząska Stanisława, Mandziarę Władysława, Kókę Franciska, Mentla Stanisława, Słupka Stanisława i Skudnika Stanisława do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Franciszek Klimeczek składa zł. 500.— i wzywa pp.. Jana Sajdaka, Żaka Władysława, Jurasa Jana, Korczyka Ludwika, Rombę Jana, Ligęzę Karola, Tapugę Antoniego, Wadonia Józefa i Gałocha Leona do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Kurpaska Zygmunt składa zł. 500.— i wzywa pp.: Sliwę Stanisława, Sambora Michała, Topora Marcina Kopkę Jana Czupurynę Jana, Trójniaka Mieczysława, Dymonia Andrzeja, Józefa Mosio, Liberę Fryderyka i Płatę Józefa do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Węgrzyn Bronisław składa zł. 300.— i wzywa pp.: Bartł. Paciorka, Bronisł. Koczwańskiego, Burgiela Bronisława, Djabełka Władysława, Książka Feliksa, Migę Wojciecha, Srokę Andrzeja i Wład. Łachuta do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Franciszek Pazdyka składa zł. 500.— i wzywa pp.: Zająca Ludwika, Polaka Władysława, Wasia Władysława, Marusaka Jana i apt. Heincową do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

POZNAŃ ORGANIZUJE OGÓLNO-POLSKĄ WYSTAWĘ ROLNICZO-OGRODNICZĄ

Międzynarodowe Targi Poznańskie organizują w porozumieniu z zainteresowanymi kołami gospodarczymi w dniach od 11—26 października 1947 r. Ogólnopolską Wystawę Rolniczo-Ogrodniczą.

Wystawa, obecnie organizowana, uwypukli z jednej strony ogrom zniszczeń wojennych w dziedzinie gospodarki rolnej, a z drugiej zadokumentuje osiągnięcia w zakresie odbudowy warsztatów rolnych i ogrodniczych.

Dotychczas organizowane wystawy nastawione były raczej na pokaz wytwórczości wielkich ośrodków przemysłowych i miast, interesowały swym charakterem przede wszystkim przemysłowców i handlowców, dla rolnictwa natomiast i ogrodnictwa przedstawiały minimalne możliwości ekspansji, a w związku z tym stanowiły dla wsi o wiele mniejszą atrakcję.

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę, Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich zwołała w połowie maja i na początku czerwca dwie konferencje, z udziałem przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej, Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich, Wojew. i Powiat. Związku Ogrodniczego, Okr. Związku Ogródków Działkowych, Państw. Szkoły Ogrodniczej, Wielkop. Spółdzielni Ogrodniczej, Wydziału Ogrodów i Lasów Miejskich st. m. Poznania i obydwie konferencje wykazały, że zainteresowanie Wystawą jest ogromne, że zorganizowanie takiej imprezy spotka się z całkowitym poparciem kół rolniczo-ogrodniczych i z prawdziwym entuzjazmem ludności wiejskiej. O osiągnięciu pełnego sukcesu, projektowanej Wystawy zapewniły organizatorów wyniki obrad niedawnego Walnego Zjazdu Polskiego Związku Ogrodniczego w Katowicach, na którym omawiano sprawę jesiennej Wystawy w Poznaniu i zadecydowano udział w niej kół ogrodniczych z wszystkich województw.

Według opracowanego już w zarysach projektu Wystawa będzie obejmować wszystkie działy produkcji rolnej i ogrodniczej oraz te gałęzie przemysłu, które współpracują z rolnictwem i ogrodnictwem. Z działów najważniejszych wymienić należy: przetwórstwo jarzynowe, owocowe i mięsne, narzędzia i przybory rolnicze i ogrodnicze, maszyny rolnicze, kwiaty i warzywa, owoce, nasiennictwo, szkółki drzew i krzewów owocowych, ogrodnictwo działkowe, pszczelarstwo, nawozy sztuczne, zieleń publiczna i hodowla zwierząt domowych. Projektuje się urządzenie wzorowego gospodarstwa wiejskiego. Uwzględnienie wszystkich działów gospodarki rolniczo-ogrodniczej i objęcie swym zasięgiem interesujących wieś gałęzi przemysłu pozwala nabrać przekonania, że Wystawa poznańska umożliwi rolnictwu, ogrodnictwu i pokrewnym im działom zaprezentowanie swych osiągnięć w jak najszerszych ramach, stwarzając równocześnie platformę dla wymiany handlowej między wsią a miastem. Należy również oczekiwać, że Wystawa spełni jeszcze inne, niemniej doniosłe zadania: zapozna szerokie rzesze rolników i ogrodników z wzorową gospodarką i najnowszymi zdobyczami technicznymi i naukowymi, zachęcając równocześnie do podniesienia gospodarki własnej.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Międzynarodowyh Targów Poznańskich — Poznań, ul. M. Focha 14, tel. 77-58, 64-49, 79-72.

Wystawa się zamyka - otwiera się wystawa

W dniu 30 czerwca nastąpiło zamknięcie Wystawy Szkolnictwa Zawodowego w Częstochowie.

Wystawę zwiedziło przeszło 60 tys. osób. Spełniła ona swoje zadanie dwoma torami. Jeden przez eksponaty — drugi przez widowiska regionalne.

Zgrupowany w sześciu pawilonach dorobek szkół zawodowych rozwinął przed zwiedzającymi szeroką skalę szkolnictwa zawodowego, otworzył rozległe perspektywy i możliwości przed młodzieżą w momencie dla niej tak ważnym — momencie wyboru zawodu na całe życie.

Drugim ważnym osiągnięciem Wystawy były widowiska ochotniczych zespołów z całej Polski. Ogółem tych zespołów było 43 — dały one 62 widowiska. Ogólna liczba wykonawców wynosiła 1.925 osób.

Na specjalne wyróżnienie zasługują zespoły: Uniwersytetów Ludowych z Pawłowic (woj. Kieleckie), z Ossowic (woj. Łódzkie), ze Słupi (woj. Krakowskie), następnie zespół Państwowego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Chyliczkach, Państwowego Liceum Spółdzielczo-Rolniczego ze Skurczu (woj. Gdańskie). Niektóre z zespołów poza regionalnymi tańcami i pieśniami dawały całe widowiska np. Kursy Wieczorne w Kamieniu (Dolny Śląsk) dały „Wesele na Górnym Śląsku", Liceum Pedagogiczne w Częstochowie „Wesele Częstochowskie", zespół Fabryki „Warta" w Częstochowie wystawił bardzo starannie operę Stefaniego „Krakowiacy i Górale" — z tekstem Bogusławskiego. Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Babicy (woj. Rzeszowskie) dało widowisko p. t „Książka", w którym zainscenizowano szereg fragmentów z arcydzieł literatury polskiej, Liceum Mechaniki Rolniczej, Liceum Handlowe w Babicach wystawiło „Wiesława" — Brodzińskiego z muzyką Ostrowskiego

Wszystkie zespoły otrzymały pisemne podziękowania od Dyrekcji Wystawy. Dyplomy pochwalne dla najlepszych zespołów wydał Centralny Instytut Kultury, którego delegat prof. Zawadzki czuwał nad całością imprez wystawowych.

Widowiska te zorganizowane głównie staraniem Departamentu Oświaty Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych złożyły się na prawdziwy festiwal sztuki ludowej. Odegrały one podwójną rolę: pedagogiczną i społeczną. Dały sposobność miejscowej młodzieży i osobom zwiedzającym Wystawę, zapoznania się ze strojami, tańcami i śpiewami regionalnymi z całej Polski. A jednocześnie wytworzyły więź serdeczną między grupami młodzieżowymi z całego kraju.

Dnia 1 lipca opustoszały pawilony. Gorączkowo pakowano i wywożono eksponaty, które przez 6 blisko tygodni budziły żywe zainteresowanie, a czasem podziw licznych rzesz. Jednocześnie na placu Wystawy zawrzały w przyspieszonym tempie prace nad urządzeniem nowej Wystawy Społeczno-Gospodarczej, której otwarcie nastąpi w dniu 2 sierpnia br. na znacznie powiększonym terenie. Obecnie już wznosi się dziewięć pawilonów. Ministerstwo Odbudowy buduje pokazową zagrodę wiejską.

Łącznie z Wystawą odbędą się Jarmarki Częstochowskie, mające na celu zaopatrzenie rolnika we wszystkie przedmioty mu potrzebne w dobrym gatunku i po taniej cenie.

Na przybyszów czekać będzie największe w Polsce Schronisko obliczone na 4 tysiące osób.

A zatem — Wystawa się zamyka — Wystawa się otwiera. Słusznie jeden z publicystów polskich nazwał Częstochowę — Miastem Wystaw.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80:— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I p. B-34299 Druk. „Prasa Demokratyczna", Warszawa, Śniadeckich 16.